



02.04.2021

ŚWIĘTA WIELKIEJ NOCY WE WSPOMNIENIACH ZDZISŁAWA M. OKULJARA „W DAWNYM ŻYWCU”

„Stół wielkanocny w latach międzywojennych bywał u Polaków bardzo obfity, bogaty i pięknie zastawiony. Nasz zapewne był zbyt obfity w stosunku do naszych możliwości i potrzeb. Tatuś stroił go ze specjalną satysfakcją. Zastawiono święcone na rozkładanym i wyciągniętym stole, było tego na długość z dobre trzy metry. W środku oczywiście na półmichu leżało całe udo potężnej szynki, której część aromatycznej, rumianej skórki była nadcięta i odwinięta a na różowo – białym mięszu ziarnem goździków wypisywał tatuś „Wesołego Alleluja” i datę. Obłożone to było jajami obranymi ze skorupki i strojone bogato mirtem. W lewo i w prawo od szynki tytułem dostojności, wielkości i wyglądu szły pieczone, pasztety zajęcze i dziczyzny, baby wspaniałe i placki świąteczne, torty, przekładańce, wina i nalewki własnej tatusiowej roboty, które przyrządzał świetnie, owoce, bakalie, chrzany, majonezy, musztardy, ocet i przyprawy korzenne. Centralnie przed szynką na owalnym małym półmisku spoczywał pieczony, cwibakowy baranek z czerwoną chorągiewką zmartwychwstania i gałązka mirtu, a obok talerzy z wodą święconą i kropidło.

Święcić przychodził do nas zawsze, dopóki mógł i żył przyjaciel naszego domu – ks. Moskal, pierwotnie mieszkający we wkarówce u fary, a potem pleban starego, drewnianego kościołka w Starym Żywcu.

Specjalnością pierwszego dnia Wielkanocy u nas było śniadanie podawane około godziny 11 – tej. Gotowano wtedy własną kiszoną kapustę (potrawa narodowa Okuljarów) na sposób postny, z grzybkami, bez tłuszczu, a w niej całe wieńce doskonałej żywieckiej kiełbasy, która napawała aromatem kapustę i omaszczała ją zarazem. Dziś ani marzyć o takiej kiełbasie, a kapusty sklepowe są wręcz nie do jedzenia. A tatuś znów odprawił cały tajemniczy obrzęd gotując oryginalny i niepowtarzalny w swym smaku i mocy – krupnik litewski przyrządzany z wody, goździków, miodu, masła i spirytusu. Piło się go jak grog, na gorąco. Jeden kielich oszałamiał, drugi był niebezpieczny a trzeci zwał z nóg. Wolno nam było wyjątkowo przy tym święcie, suto jedząc, wypić po jednym kieliszki.”